

(Corriere dello Sport - R.Maida) "Głowa przy Crotone. Nie ma niczego ważniejszego". Ta mantra jest niemal obsesją w ostatnich godzinach w Trigorii, gdzie Roma musi znaleźć motywację, aby poświęcić się rozgrywkom ligowym po wielkim wyczynie w Lidze Mistrzów. Dziś rzecz jasna wszyscy piłkarze oglądają losowanie w Nyonie, ale wcześniej i potem muszą myśleć o boisku, co powtarzali w wielu wywiadach Monchi i Perotti, byli pracownicy Sevilli. Di Francesco z kolei powtarzał to drużynie, mając nadzieję, że przekaz "uwagi i poświęcenia" zostanie przyjęty z ostatnim wysiłkiem przed przerwą w rozgrywkach.

Nie oznacza to, że pewne zmiany będą konieczne, aby utrzymać wysokim standard występów przeciwko rywalowi, Crotone, które na Scida rozbiło w zeszłą niedzielę Sampdorię. Jedną nowością będzie wymuszona regulaminem: De Rossi jest zawieszony z powodu żółtej kartki otrzymanej w meczu z Torino. Pozostałe będą dobrowolne i zasugerowane przez kondycję atletyczną każdego piłkarza: wczoraj, dla przykładu, dwa dni po meczu Roma-Szachtar, intensywnie trenowali tylko gracze, którzy nie wyszli w pierwszym składzie w Lidze Mistrzów. Główny dylemat dotyczy się właśnie zastępcy De Rossiego: Gonalons jest odzyskany, ale nie gra od dwóch i pół miesiąca (ostatni raz w meczu Roma-Atalanta) i może nie gwarantować maksymalnej niezawodności fizycznej. Di Francesco zdecyduje dziś lub jutro. Alternatywą jest wprowadzenie Pellegriniego ze zmianą obowiązków Strootmana (regista). Pellegrini ponadto może grać wszędzie, powalając jednemu z dwójki mezzali odpocząć. Do oceny jest też system gry: będzie 4-3-3 czy 4-2-3-1? Więcej będzie wiadomo po najbliższych treningach w Trigorii. W Crotone odpocząć powinien też Under, który ma za sobą miesiąc, w którym nie zatrzymywał się nawet na moment. W jego miejsce powinien zostać wprowadzony Gerson w roli prawoskrzydłowego, z kolei o miejsce na lewej stronie walczą El Shaarawy i Perotti. Nadal wyeliminowany jest z kolei Defrel: podnosi się powoli, ale nie jest dostępny na mecz Crotone. Tak jak Luca Pellegrini, który przygotowuje się do podpisania nowej umowy: wczoraj trenował wreszcie z kolegami, ale po kontuzji (najpierw więzadła, potem pęknięcie rzepki) jest wykluczony praktycznie od lipca. Aby móc go powołać Di Francesco musi jeszcze poczekać, nie licząc, że na lewą obronę Monchi zatrudni Argentyńczyka Jonathana Silve, który wciąż musi zadebiutować w Romie.

Może się to zdarzyć właśnie w Crotone, gdzie Roma poleci samolotem charterowym w sobotę po południu, po treningu rozruchowym w Trigorii. W porównaniu do wyjazdu w poprzednim roku, jest dobra wiadomość z logistycznego punktu widzenia: zespół przyleci samolotem bezpośrednio do Crotone, na lotnisko, które jest nadal zamknięte dla lotów liniowych z powodu różnego rodzaju sporów politycznych. W 2017 roku z kolei Romy wylądowała w Lamezia Terme, podróżując potem półtorej godziny autobusem, gdyż gdyż kalabryjski port był całkowicie nieaktywny.

Autor: abruzzo